

Nigdy nie jest tak by nie mogło być gorzej.
Podдай się, a wygrasz.
Przynieś swoje ciało, a reszta przyjdzie później.
Wyjmij watę z uszu i wsadź ją sobie do ust.
Chcesz rozśmieszyć Boga, to opowiedz mu o swoich planach.
Oceniając kogoś i wytykając go palcem, zwróć uwagę na to, że pozostałe palce u Twojej ręki wskazują na Ciebie.

Może pomyślisz nad tym - wybór należy do Ciebie

OBUDŹ SIĘ

MINNESOTA BLUES

REŻYSERIA:

JERZY FEDOROWICZ

Libretto: Arkadiusz Jakubik
Piosenki: Krzysztof Jaryczewski

MINNESOTA

- jeden z modeli terapeutycznych coraz powszechniej stosowany w ośrodkach leczących uzależnienia
/w tym chorobę alkoholową/

INSPICIENT

107/335

*Törka spitalice

po dwa w każdej niemie

*Törka ^{bez} rękawic głowę w stronę widowni
(b. blisko proscenium)

Kurtyna ↑

1. zejście widowni

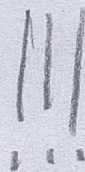
2. WCHODZI PERKUSJA

3. KURTyna

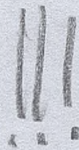
4. Kurtyna

dymy !!

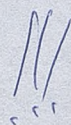
na stole bankietowym papieros + zapalniczka



pod poduszkę Törka Miśkowskiego
kufelka plastikowa



pod poduszkę Törka hotelowego
mikrofon hermetyczny
(wizory)



maska Ewy przy pulpicie

lōika
w kieneniach

p.m. do miast
2 balet

Fagot / scena
Misiek

PROLOG

Adam :

Miałeś szczęście w naszych twarzach
Miałeś w sobie to się zdarza
Czułeś spokój w naszych duszach
Ale nikt do tego nie wymyślił stróża

Wszyscy :

Jak wygląda ten wasz cudny świat
My to wiemy my to wiemy jak
Napiętnowani marzeniami

Adam :

Patrzą żyły skłute mary
Na spróchniałe mózgi ich ofiary
Jest ich wszędzie coraz więcej
Czekasz zaplątany w swoje ręce

Wszyscy :

Jak wygląda ten wasz cudny świat
My to wiemy my to wiemy jak
Napiętnowani marzeniami

Fagot:

Boże, oto u Twoich bram stoi alkoholik, którego możesz uratować. Boże, wiesz przecież, że uratować możesz bohatera!... Bo gdy alkoholik próbuje iść przez świat, w którym panuje kult picia..., chce po prostu żyć..., żyć wśród ludzi... A ci tylko patrzą na niego z politowaniem jak na gorszy gatunek... Uczyń, proszę..., żeby każdy kto spotka takiego człowieka... pamiętał... że jest to człowiek w bardzo dobrym gatunku!...

→ wieidia
Tōiko Miłkowie

Misiek ! Co ty robisz?!... Nie rób mi tego!... A umieraj sobie!... I tak nikt nie będzie po tobie płakał... Jeeezu!!!

Jak wygląda ten wasz cudny świat
Ja to wiem i oni wiedzą jak
Napiętnowany marzeniami

fankii

Niech nie zmusza odtąd nikt
Dłużej niż to jest potrzebne żyć
Tajną misję zacznę zaraz
Śmierci można już zapłacić
Haracz, haracz, haracz...

Wszyscy:

Jak wygląda ten wasz cudny świat
My to wiemy my to wiemy jak
Napiętnowani marzeniami

!!!

2.

* kantyuka
(po porażeniu
Fagota na Tōikę)

[św. zōtē]

+

1.

* wieidia Tōiko hotelowe, gdy
Misiek bił Fagota na scenie

* chiewupny wieidia
Tōikami w kieneniach

SCENA 1

MILICJA I FANKI

Misiek:
Otwierać, milicja!

Fagot:
Co jest !?

Misiek:
Ja tu zadaję pytania! I otwierać browarek, dziadu! O, shit! Ale masz kacora...

Fagot:
Dawaj !

Misiek:
Nie kręci cię, Fagot, moje nowe wdzianko? Jak pożyczyłem wczoraj od psów nyskę, to leżał w środku... nowiutki, pachnący, żal było nie brać...

Fagot:
Dawaj !

Misiek:
Browarek przyniosłem na śniadanie... Piwko z rana jak śmietana...

Fagot:
Ruuura!!! Ruuura!!!

Misiek:
O shit! Jaka rura, stary? Była tu jakaś stara rura? Co, zawołać hydraulika?

Fagot:
Ruuura!!! Rura mnie pali! Dawaj ten browar ! Będzie dobrze ! Przegiąłeś, Misiek, z tą suką ...

Misiek:
Ale wiesz jaki był numer... Jadę stary na sygnale, pod prąd... i nikt mnie rusza... No i musiałem, Fagot... Patrzę, a na środku rynku pomnik Fredry... Ale była jazda... mówię ci, dodaję gazu, nie wiem..., jadę stową, sto dwadzieścia i buuum... parkuję zderzakiem pod nosem wieszczą...

Fagot:
Trzeba się stąd zrywać! Gdzie dzisiaj gramy?

Misiek:
W Legnicy ...

Fagot:
W tym ruskim mieście?

Misiek:

No, a wiesz, że w Legnicy nie ma ruskich pierogów?

Fagot:

A jakie?

Misiek:

Legnicko-lubińskie, a swoją drogą to na mieście psów jak mrówek... Nie wiem, może to, te strajki? Słyszałeś, że chcą związki zalegalizować?

Fagot:

Gównu mnie to obchodzi... Słuchaj, Misiek... jak będziesz grał tak jak wczoraj, to cię wywalę z kapeli... kumasz?

Misiek:

Nie rób Fagot z igły widły... Dziewczyny, chodźcie tu!...

Maestro! Świeże laski! Jedyne sposoby na poranną gimnastykę...

Fanka I:

Fagot, kocham cię!

Fanka II:

Byłeś cudny! Masz taki piękny głos... i umieram z ciekawości jakie są te inne rzeczy...

Ewa:

Mogę prosić o autograf! Mam ze sobą plakat!

Misiek:

Od razu wam mówię, że wasz idol jest sam jak palec, nie ma żadnej baby na stałe...

Fagot:

Zamknij ryj! Okey, dzieciaki... macie coś do pisania...

Fanka-matka:

Szminka może być? Pisz tu!

* *Kurtyuka* ↑ [św.zdanie]

Pierwsze akordy piosenki "Wujek Sam".

Misiek:

Mówię ci, mamuśka jest "the best"... jak stare wino.

Bez problemu o poranku nadal okłamywać możesz siebie

Fagot:

Bez problemu o poranku możesz dusić się swym śmiechem

Padnij w trawę, a motyle będą w górze, będą z Tobą w niebie

Misiek:

Koniec nosa tylko widzisz, zerknij raz z kosmosu

Zerknij raz dokładnie tu na ziemię

Masz twarz starego wyjadacza

Fagot:

Mam twarz podbojów serc łamacza

Misiek:

Masz staż, sam hodowałeś maki

Masz staż, ale nadal jesteś taki...

Fanki:

Sam, sam, sam, taki sam

Misiek:

Bez problemu o poranku możesz mówić sobie wprost

Mnie już nie ma teraz ja to inny i porządny gość

Fagot:

Sam, sam, sam, sam, sam wątpię czy się uda

Sam, sam, sam, sam, sam wiara czyni cuda

Misiek:

Masz twarz starego wyjadacza

Fagot:

Mam twarz podbojów serc łamacza

Misiek:

Masz staż, sam hodowałeś maki

Masz staż, ale nadal jesteś taki...

Fanki:

Sam, sam, sam, taki sam

Fagot: Jak masz na imię?

Fanka: Ewa.

Fagot: Ładne imię... Tak jak moja babcia

Mam twarz starego wyjadacza

Mam twarz podbojów serc łamacza

Misiek:

Masz staż, sam hodowałeś maki

Masz staż, ale teraz jesteś taki...

Fanki:

Sam, sam, sam, taki sam

Wanoria
Generał
prywatka

* kurtynka + [św. zółte]

* po piotrze
długim i długi
tłumem

reflektor (pr.k.)

6

SCENA 2

wartownicy na
podeście od poczyn

PLAC APELOWY

Ewa:

Będą kłopoty, to są koszary, nie ma żartów. Chodźmy stąd !

p.m. do kabla

Misiek:

Nie bój nic, mała. Mamy gwarancję bezpieczeństwa...

Fagot:

Misiek ma rację, zabawa musi być! W życiu ważne są tylko takie chwile jak ta...
Verweile doch! Du bist so schon!

Misiek:

Tylko nie po szwabsku...

Fagot:

Faust, debilu... Goethe: "Trwaj chwilo! Jesteś taka piękna!"

Misiek:

Prawdziwy, przeciwnie... Poszukamy niemieckich samolotów!
Humor i satyra musi być, no nie, Fagot?

Fagot:

Zapalaj!
Mehr lights! - Więcej światła! Misiek ! Włączaj to gówno! Kieruj tam..!

Misiek:

Ale jaja! Widzicie tych dwóch wartowników, jak się patrzą na nas? Kompletnie
zglupieli ! — wartownicy schodzą zła dół

Fagot :

Jedź dalej...

Misiek:

Transportery opancerzone , miałem kiedyś taką książkę o pancernikach...

Fagot :

Chyba o pancerniakach...

Misiek:

O czołgi! Zabawimy się w Czterech Pancernych? Ja będę Jankiem, a ty, Fagot,
Gustlikiem. Mamy Marusię..

Fagot:

Ja, Gustlikiem?! Chyba ci kompletnie odbiło! Ja zawsze byłem Jankiem, popatrz na
mnie ! Ty możesz być tym..., jak on miał, Czereśniakiem, Misiek!

Ewa:

Ktoś biegnie w naszą stronę ! Wyłączcie to!

Misiek:

Olej go, Janek!

Fagot:

Wal w niebo Tomuś!

Fagot:

Ale kosmos... Piękne... Widzicie? Warkocz Bereniki... A tam Jednorożec... Kasjopeja, Pegaz, Andromeda i Psy Gończe...

Ewa:

Skąd to wszystko wiesz?

Fagot:

A tam jest Wielki Wóz...

Misiek:

To nie jest Wóz tylko jakiś maluch, Wielki Wóz ma kształt Rolls-Roys'a!

Ewa:

Głupi jesteś! To naprawdę jest piękne...

Misiek:

Widzicie Mleczną Drogę?

Ewa:

Taka biała? Na prawo, tam daleko?... Cudowna, widzisz Fagot?

Misiek:

To jest basen. A obok stoi moja willa, te cztery gwiazdy w kwadracie... A ta piąta, najgrubsza, to jest moja żona, znaczy dupa..., wyszła z willi do basenu się wykąpać..., O! Zdejmuje majty!

Ewa:

Cham jesteś, wiesz? Wszystko potrafisz zepsuć!

Kapral Bolibrzuch :

Zgaście to fiuty !

Fagot:

Może trochę grzeczniej , co ?!

Misiek:

Panie fiucie ! Obywatelu żołnierzu !

Żołnierz II :

Wypieprzać stąd !

Wchodzi Jasień N.

Misiek:

Spadaj, trepie! Zapraszał cię ktoś do naszego obserwatorium?

Żołnierz II:

Jak ci dam gnoju z trepa, to zobaczysz takie gwiazdy, że ci gały wyjdą na wierzch...

General:

Kapral Bolibrzuch? To wy?... Co wy tu robicie?

Kapral Bolibrzuch :

Melduję posłusznie, że jest alarm w garnizonie panie generale. Te fiuty jeżdżą nam szperaczem po jednostce, to jest akcja sabotażowa...

General:

Bacność, Bolibrzuch! Nie sabotaż, tylko ćwiczenia przysposobienia obronnego dla tych sympatycznych, młodych... Oj, kapralu Bolibrzuch, macie u mnie przesrane!

Kapral Bolibrzuch :

Ale panie generale...

General:

Żadnych ale! Było spoczniej Bolibrzuch? No to spoczniej. Skoczycie migusiem po wódkę, zapitkę i coś do jedzenia... Brzuch mnie boli z głodu... — *kapral zabiera reflektor*

A wy - przyprowadźcie jakieś panie z kwatermistrzostwa... Ale na jednej nodze

Bolibrzuch! Boli... oj boli mnie ten brzuch jak jasna cholera... Robimy potańcówkę!

kurtynka ↑ *[św. 2017]*

p. inowrocław do T6ika

Wszyscy śpiewają piosenkę „Party”

dyng!

General :

Siedem dni ma tydzień, a każdy z tych siedmiu dni
Gdyby nie sobota, taki sam by był
Każdy na nią czeka, bo wie, że w ten jeden dzień
Wszystko jest możliwe, wszystko może zdarzyć się
Zróbmy więc prywatkę jakiej nie przeżył nikt
Niech sąsiedzi walą, walą, walą, walą do drzwi
Sztuczne ognie niech się palą, palą, palą a ty

cewzor ne widowny

Wszyscy:

Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat
Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat

!!! w bryzo butelki
plastikowe do Tobika
pny podurce

Dosyć masz siedzenia w domu widoku czterech ścian
Meble znane, zimne szare, ty dobrze znasz ten stan
Fantastyczne kształty mają gdy zapada zmrok
Coraz później jest, a jednak czekasz wciąż może zdarzy się coś

Zróbmy więc prywatkę jakiej nie przeżył nikt
Niech sąsiedzi walą, walą, walą, walą do drzwi
Sztuczne ognie niech się palą, palą, palą a ty

Dziewczyny:

Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat
Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat

Świtać już zaczyna, jak zwykle nie możesz wstać
Znów do biura, czeszesz pióra, pod nosem klnąc zakładasz płaszcz
Szare duchy na przystanku znajoma każda twarz
Już rzygać ci się chce, już dosyć tego masz, już dosyć tego masz

Dziewczyny:

Zróbmy więc prywatkę jakiej nie przeżył nikt
Niech sąsiedzi walą, walą, walą, walą do drzwi
Sztuczne ognie niech się palą, palą, palą a ty
Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat
Tańcz i wino pij, niech cały wiruje świat

* 2 montażyści
wjeżdżają Tobikami
z Flugi i Fagotem
(na proscenium
—)

* kuratorka

SCENA 3

do prebiterii
7. Wojciełłowskiej

ŁÓŻKO Z EWA

Fagot:

Dziecino, trasa, to jest życie nie dla ciebie, uwierz... To nie jest przedszkole... Zadupie, koncert, bania, gandzia, „Robur”, i znowu zadupie, koncert... Czasem od święta telewizja...

Ewa:

Marek – kocham cię .

Fagot:

Jezu..., a mówili mi, że kobieta to też człowiek i w dodatku rozumny, a ta mi tu...
Starzy wiedzą , gdzie jesteś ?

Ewa:

Nie. Nie żyją .

do piosenki „Świat
no ch' and oolla ”

Fagot:

Przepraszam...

Ewa:

Mam sobie pójść ? Tylko powiedz . Wystarczy jedno słowo...

Fagot:

To nie jest tak dziecinko.

Ewa:

A jak?

Fagot:

Nie wszystko jest białe albo czarne.

Ewa:

Powiedz co chcesz. Ale teraz. Powiedz, że mam wyjechać ... Mam zostać? No mów!

Misiek:

O shit! Ale love story, trzymajcie mnie, bo się posikam ze śmiechu!
Ty, Casanova!? Wiesz, że czekamy tylko na ciebie?

Fagot:

Spierdalaj, Misiek!

Misiek:

Publika zaraz rozwali tę spelunę. Stary, z tysiąc ludzi drze ryja, żebyśmy zaczęli, a ty z lalunią gruchasz sobie w najlepsze... Stary! Sława i pieniądze czekają na ciebie, maestro!

Fagot:

(do Ewy) Poczekasz?

Ewa:

Poczekam.

(M)

* dziewczyny zj'edziają
Torkiem z Drog

1. * kurtynka ↑ (na ciemność)
2. światło zmiany - dziewczyny
zj'edziają Torkiem z Drog

SCENA 4

KONCERT „ŚWIAT ROCK AND ROLLA”

FAGOT:

Cześć! Witają was ludzie z kapeli „Bez krzywdy”. Chcemy również powitać specjalnego gościa, który jeździ z nami na wszystkie koncerty! To pan Cenzor z Warszawy! O widzę cię facet w trzecim rzędzie... Co się tak rozglądasz? Srasz ze strachu, nie? Ludzie, zostawcie, nie bijcie go...Niech odjedzie z nami i zobaczy, jak to jest!!!

Piosenka „ŚWIAT ROCK AND ROLLA”

Próbuj zapomnieć chociaż jedyny raz
O lekach i kłopotach -dalej-pogoń je precz
Powiedz sobie „dziś głęboko to mam”
Tak do końca to nie wszystko jest złe

Zamknij oczy ,potem głęboki wdech
Unieś ręce wtedy odlecisz tam
Gdzie we mgle buszuje cnota i grzech
Gdzie na ostro będziesz brał życia smak

Niech zabłyszczą światła na scenie
Niech pot zaleje ci twarz
Spróbujmy razem już teraz się przenieść
W rock and rolla świat

Dziś zapomnij, że istnieje tu czas
Że są jakieś miejsca inne niż to
Przed burzą dźwięków w mroku muzyki wiatr
Na iskrę trafi, wnet zapłonie nam stos

Zróbmy święto dopóki nas na to stać
W żyłach musi zagotować się krew
Zróbmy święto, może ostatni raz
Nie takie rzeczy czasem udają się

Niech zabłyszczą światła na scenie
Niech pot zaleje ci twarz
Spróbujmy razem już teraz się przenieść
W rock and rolla świat

do bankietu

1. * dziewczyny wjeżdżają
stół + 3 krzesła

2. * aktorzy wbiegają krzesła
nowe (14)

3. * kurtynka ↓ [zobacz su]

chłopcy
butelki
narkotyki
talenty
Fagot

butelka po ¹³ wódce z wodą

SCENA 5

BANKIET

Fagot
Cenzor
Wiktor
Misiek
Barran
String

Fagot:

No to jeszcze jednego...

przenieść mikrofon
z pr. kieniem do dołka

Cenzor:

Chłopaki..., wy jesteście w porządku! Dlaczego mnie tak pobili? Nic nie widzę na lewe oko.

Misiek:

Publika cię nie lubi, bo jesteś pan Cenzor z Warszawy. Dobra..., teraz jedziemy z gwinta. Trzeba się z nim zbratać. Kuma czaczę.

Cenzor:

Myślicie chłopcy, że mam słabą głowę? Błąd. Wiecie ile my tam na Mysiej albo w komitecie przy Alejach chlejemy gorzały? Władza musi mieć twarde pięści i mocną głowę! Litry na głowę. Tak mnie przyjmowali. Patrzcie, rockendrolowcy! Co robi z wami dobrze ustawiony członek partii?!

Cenzor: Co palicie?

Fagot i Misiek: Nie!

Cenzor: Narkotyki?

Fagot i Misiek: Nie!

Cenzor: Odurzacie się, co chłopcy?...

Fagot i Misiek: Nie!

Fagot: Gandzia. Palileś kiedyś?

Misiek:

Nie jarasz szluga, Cenzor! Skup się. Najpierw wciągasz dym na maxa, trzymasz długo na maxa i wypuszczasz powoli, nie na maxa, nosem. Ale nosem, bo lepiej kręci! To jakieś siano! Dobra, Cenzor, tobie wystarczy! Jedziesz... Ale gościu! Ty Cenzor, a co ty w ogóle robisz tak na codzień?

Cenzor:

Dla przyjaciół – Cenzi. Jeżdżę sobie z Wiką... Moja asystentka. Gdzie jesteś, Wiktor? Też jej dali durne imię... W ogóle na mnie ta gandzia nie działa. Co, mam się śmiać? Jaki to ma być ten "odjazd"?....

Wiktorja:

Stefan, zostaw to gównu!

Cenzor:

Pijesz z nami kochanie ?

Wiktorja:

Piję. Chcę już iść. I chcę się bzykać.

Cenzor:

Ta to robi karierę... Zaraz cię, Wikusiu, bzyknę. Ja za takimi jak wy, chłopcy po Polsce jeżdżę i sprawdzam czy ładnie śpiewacie. Na przykład taka gandzia. I dajmy na to, gracie piosenkę o gandzi, gandzia to, gandzia tamto... I ja wam mówię, "potrzebne wam kłopoty"? Wy, że nie. To wywalcie "gie". Śpiewajcie o "Andzi", że Andzia to i Andzia tamto.. Trzeba was pilnować, co tam młodym obywatelom socjalistycznego kraju wkładacie do głów.

Fagot:

A sny masz spokojne?

Cenzor:

Do dupy. Ale jeszcze rok. Potem może jakiś Pewex, handel zagraniczny, pożyczmy zobaczymy...

Wiktorja:

Czy ktoś z was, panowie, ma ochotę się ze mną bzykać? Bo wychodzę.

Cenzor:

Ja cię potem bzyknę, Wikolku! Dajcie tej gandzi, w ogóle mnie nie bierze.

kontynuacja ↑

(14)



Piosenka „GANDZIA”

Cenzor:

Przyszła do mnie, nie wiem skąd
Zawróciła w głowie tak dokładnie
Teraz rozumiem to jest to!
Jedna z nią noc i już przepadłem

Wszyscy:

Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Sting:

Patrzę w koło i jest mi źle
Coraz więcej widzę i jeszcze więcej
Muszę więc szybko z nią spotkać się
Z Gandzią życie będzie łatwiejsze

Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Cenzor: Ludzie! Palcie gandzię i pijcie wódkę! Bo reszta to gówno. I bzykajcie się!

Banan:

Teraz już nie mogę bez niej żyć
Wszystko poza nią nie jest ważne
Świat w kolorach daje mi
Ja i ona już na zawsze

Wszyscy:

Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

Ooo, Gandzia!

/// 2 mikrofony
... bezprzewodowy
pod podłogą (wizualizacja)

Ewa - śniadanie

1. *dźwiękowy wyjściowy
stotem *aktywny, w pom
kierunku *dźwiękowy
wejściowy *dźwiękowy
2. *kurtynka (na ciemności)

/// *dźwiękowy
... wroni dwie butelki
+ talerze

faca ze śniadaniem
butelki, mleczki, talerzyki
Dobro

16

SCENA 6

POKÓJ HOTELOWY

Fagot: Ale mi czacha dymi... Jezu! Ale pochłaliśmy wczoraj...

Ewa:

Dzisiaj zaczynamy dzień inaczej. Kawa z mleczkiem, jajecznica na boczku i jogurt...

Fagot: A browar?!

Ewa: Na kaca - woda mineralna .

Fagot: Co to jest?

Ewa: Śniadanie. Marek, kiedy ostatnio jadłeś śniadanie?

Fagot: Nie mów do mnie przy ludziach "Marek".

Ewa: Śpią. Schlali się jak świnię..., ktoś zwymiotował w łazience. Wiesz jak śmierdzi?

Fagot: Znowu masz problem? O co chodzi?

Ewa: O nic. Mówię, że śmierdzi.

Fagot: Nie pytam o pawia w łazience. O co ci w ogóle chodzi?

Ewa: Marek, po prostu przyniosłam ci śniadanie.

Fagot: Nie mów tak do mnie!

~~Ewa: I chcę cię dzisiaj zabrać na spacer do parku.~~

Fagot: Nie jestem "Marek" tylko Fagot! Ile razy mam powtarzać?!

Banan: Może trochę ciszej! Dajcie pokimać.

Fagot: Spierdalaj, Banan!

Sting: Co się pienisz?!

Fagot: Wypad! Nie ma spania w moim pokoju!

Ewa: Co ty wyprawiasz?

Fagot: A co cię to obchodzi?! Mój pokój? Nie podoba się to won ... Idę spać.

1. Ewa: Fagot, proszę cię... Nie bądź taki. 3. Nie lubię jak jesteś taki... 4. Fagot: Kurwa, śpię!

Fagot: Daj mi spokój, chcę zasnąć. 2. Po co mnie budziłaś? Fagot

Ewa: Chciałam, żebyśmy wreszcie zjedli normalne, ludzkie śniadanie!...

Piosenka „JESTEM ZŁY”

kontynuacja
[SW. ZŁY]

Ewa:

*W łóżku leżysz obok mnie
Pijany byłeś wczoraj*

Fagot:

*Jesteś, no więc trudno już
Wyglądasz dziś jak zmora
Nie wiem nawet kto to jest
Skąd się wzięła, to nie żona*

do pokera

Ewa:

*Wstawaj serce, obudź się
Jest już późna pora*

Fagot:

*A teraz zostaw mnie
Samego, bo nie mogę znieść
Widoku tego, żal mi cię
Chociaż tyle złego w sobie mam*

*Podnieś się i w lustro spójrz
Nie przestrasz się odbicia
Nie jest z ciebie taki cud
Wyglądasz jak diablica*

Ewa:

*Wiesz gdzie tu łazienka jest
Idź wykup się za życia
Późno już więc pośpiesz się
Jeszcze kupisz coś do picia*

*A teraz zostaw mnie
Tu samą, bo nie mogę znieść
Widoku twego, żal mi cię
Chociaż tyle złego w sobie masz*

Fagot:

*Wybij sobie z głowy dziś
Siły nie mam wcale*

Ewa:

*W usta weź poduszkę, gryź
Wódki sobie nalej*

Fagot:

Możesz na ulicę iść
Szczęścia szukać dalej
Idź to jeszcze zapłać ci
Jak się trafi frajer

Ewa/Fagot:

A teraz zostaw mnie
W spokoju, bo nie mogę znieść
Widoku tego, żal mi cię
Chociaż tyle złego w sobie mam /masz/

2. * dziewczyny wyprzedzają
z Policiem
w stronę Holika do pokoju
4 kwatera
butelki, szklanki, karty,
pienizki
1. * kurtynka [św. zółte]

maty, talie
karty, pieniędże
butelki, niktanki

preziosa Kasi R.

SCENA 7

POKER

Jaśda →

nie dawać kieszulki

kieszulkę Wiktorii

podłożyć nadzór na domu.

Misiek:

Co u Stefana? Dalej jeździ za kapelami?

Wiktorcia:

Misiu, wiesz, że teraz nie ma już cenzury. Nie widziałam go dwa lata. Słyszałam, że będę klepie... Czerwony cenzor, bez wykształcenia... A ja na studia poszłam. Do NZS-u się zapisałam i kręcę się przy takim wiceministrze od kultury.

Misiek:

To przefarbowwałaś się żdziebko?

Wiktorcia:

Co ty z choinki się urwałaś? Trzeba zadbać o swoją dupę!

Misiek:

Stefan miał rację, że zrobisz karierę! A dalej lubisz się bzykać?

Wiktorcia:

Jasne. A co pójdziemy do mnie? Spokojnie, mam już faceta od bzykania... Chociaż, Misiu, ty ładny jesteś...

Misiek:

Nie mogę! Zakochałem się nieszczęśliwie i od tego czasu kuśka mi nie staje... Ale może chłopcy?...

Wiktorcia:

Z tych to tylko Fagot się nadaje. Słyszałam, że jesteście na liście przebojów Trójki... Co z płytą?

Misiek:

Na razie plaża...

Wiktorcia:

Mogę pomóc... Mam chody w ministerstwie.

Fagot:

Dzięki, ale nie jesteśmy do kupienia, tak jak ty!

Wiktorcia:

Co ty powiesz, Fagot?

Fagot:

Damy sobie radę bez tego całego syfu z kasą. Dobra muza broni się sama.

Wiktoria:

Krótką masz pamięć, przyjacielu! A jak wam załatwiłam w Estradzie granie na zjeździe ZSMP za gruby szmal, to całowaliście mnie po rękach!

Fagot:

To był jeden jedyny raz, kiedy daliśmy dupy układowi. I nigdy więcej! Pamiętaj o tym Wika!

Weronika:

Wyдай ci się! Pożyjemy- zobaczymy, jak mawiał Stefan.

Ewa:

Daleś słowo! Umawialiśmy się w domu na kolację.

Fagot:

Dziecinko..., karta mi dzisiaj dobrze idzie.

Ewa:

Ta karta to ci od roku dobrze chodzi.

Fagot:

Poczekaj, daj mi pięć minut...

Ewa:

Nie będę więcej czekała na ciebie! Chcę porozmawiać! Wyprowadzam się!

[jakai murek na zagłuszenie Torka]

* dziewczyny wnoszą korbę z
kuchni Ewy

* dziewczyny wjeżdżają

z Torkiem z Wilkonia

* irabiermy stół i Fagota

* albowiem zabieramy korbę
i relingoty

* mikrofon Fagota pod poduszkę
Torka (od Miśka)

SCENA 8

ŁÓŻKO Z WIKTORIĄ

Wiktoria:

Cześć! Właśnie omawiamy z Markiem zawodowe sprawy związane z zespołem. No wiesz, to jest moja praca...

Ewa:

Widzę, że się ciężko napracowałaś...

Wiktoria:

Jestem ich nowym menagerem. Rozumiesz, nowe koncerty, album, promocja...

Ewa:

Pieprzysz się z moim facetem!

Wiktoria:

Nie pieprzę tylko bzykam...Nie bądź taką dewotką mała! Dzisiaj tylko raz bo więcej nie dał rady. Nie rób problemu, przecież to nie mydło i się nie wymydli, nie?

Fagot:

Zamknij dziób Wika! I zabieraj się stąd!

Wiktoria:

Nie zapominaj się! Mówisz do swojego nowego menagera!

Fagot:

To nie jest tak, dziecinko, jak myślisz...

Ewa:

Ufałam ci...Na nikim ci nie zależy. Tylko woda, zespół i karty!

Fagot:

Poczekaj...

Ewa:

Nawet nie chcesz, żeby ktoś cię pokochał...

Fagot:

To nie jest tak...

Ewa:

A ja cię kocham!!! Słyszysz?! I dlatego traktujesz mnie jak szmatę?!

*kurtyuka ↑

Piosenka „MAM DOŚĆ”

do gwardenskiej

Wiktoria
Mirek
Baran

Ewa:

Jaka ja byłam głupia...
Dość
Już dość tego mam!
Ten strach dobrze znam
On!
Co noc budzi mnie
Świat!
Rozpada się
Zaraz się uduszę
Tracę zmysły, dokąd uciec mam?

Już
Nie mogę tu być
Stąd
Nie umiem też wyjść
Tak
Chciałabym, stop!
Móc
Ocalić nasz dom
Nie wiem co mam robić
Kto mi powie, czy jest taki ktoś?
Dość
Już mam to gdzieś!
Po co
Musiałam to przejść
Gniew
Zabija mnie
Tłum
Dzikich poniesie mnie
Kiedy tylko zechcę
Co tu robię, do kogo wracać mam?

Fagot:

Tak mi trudno myśleć o czymkolwiek innym
Tak naprawdę nie wiem, kto jest temu winny
Ty czy ja, może strach
Może ty, może ja
Tak czy tak to ten strach
Nie opuszcza mnie nigdy – nawet w snach.

2. * dzień zabierając kieszonkę
* dzień wypidzić 2 Tostiem
* wronę 1000 gwardens
+ butelki + 2 kieszonki

1. * Kurtylka ↓

SCENA 9

GARDEROBA W SALI KONGRESOWEJ

Wiktorja: /do Miśka/

No i zrób coś teraz, mądralo! Za chwilę macie najważniejszy koncert w waszej zaszrannej karierze!...

Misieć:

Sama maczasz się w tym gównie...

Wiktorja:

Jeszcze słowo!... To jest Kongresowa! Wiesz ilu tam siedzi ambasadorów? Jak nawalicie jestem skończona! /wchodzi Banan z wiadrem wody/ Trzeba było jeszcze dłużej szukać tej wody!

Misieć:

Wsadź mu, Banan, łeb do środka.

Wiktorja:

I trzymaj, aż się udusi!

Wiktorja:

Musicie pomyśleć o nowym wokaliście. Ten alkoholik nie utrzyma was na rynku.

Misieć:

Co ty, zgłupiałaś?!

Wiktorja:

Kto ty zgłupiał? Spójrz na siebie. Pracujesz z chorym człowiekiem. Kiedy przyniósł ci ostatnio dobrą frazę, albo dobry tekst? Do czego będziesz pisał muzykę? Do książki telefonicznej? Zobacz jak wygląda..., próchno, strzęp człowieka...

Misieć:

Trochę mu w tym pomogłaś...

Wiktorja:

Bo nie potrafił się odnaleźć w nowej rzeczywistości. On jest z tamtej epoki, ty mnie chyba rozumiesz? Tak czy nie?!

Misieć:

Tak.

Wiktorja:

To twoje "tak" zabrzmiało mało przekonująco. Zawsze możesz wysiąść z mojego autobusu. Źle ci? Kasa, wywiady, płyty, teledyski, mało? Zawsze możesz wysiąść... Wystarczy słowo...

Koncert w
Sali Koncertowej

Fagot:
Wyrzuć ją!

Misiek:
Daj spokój...

Fagot:
Wyrzuć ją, bo inaczej ta pani dostanie klapsa w ryj...

Wiktoria:
Co? Z pięściami do mnie? Spróbuj damski bokserze... Nie masz siły, bo woda ci rozpułchniła mięśnie...

Wiktoria: *Za trzy minuty na scenie. Ale już!*
~~Ale i tak macie dzisiaj zagrać! Bo jak nie to wysiadasz, Misiek!~~

Misiek i Fagot biją się w milczeniu. W końcu tracą siły. Leżą na podłodze.

Fagot:
To nie miało być tak.

Misiek:
Wiem, ale jest.

Fagot:
Pamiętasz ten Dom Kultury na Obrońców Stalingradu , jak zebraliśmy chłopaków...

Misiek:
Kitol grał na popielniczkach, bo nie miał zestawu...

Fagot :
Pędzel grał na basie na wygotowanych strunach , bo nie było w sklepie ...

Misiek :
A jak stara Wacia przynosiła na próby wino z meliny , żeby posłuchać jak gramy...?
Stare , dobre czasy...

Fagot :
Mówilem ci , że jesteś moim jedynym przyjacielem ?

Misiek :
Nie, a co ?

Fagot:
Nico.

Misiek:
Ty też.

1. * dzisiaj zabierają
Holik-gardnobs i Zknota
2. * Kurtynka ↑ [Św. 2005]
(po zejściu światła sceny)

*dymy !!!
(na wejście babci)*

SCENA 19

SALA KONGRESOWA

Fagot:

*Oto balansuję na zdefektowanej linii
A ona taka cienka, aż nie widać jej
Do tego, te ospałe świnię te ospałe ryje
Okradają z uczuć, bluźnią, patrzą spadną z niej czy nie*

Chór:

*Patrzą spadnie czy nie
Patrzą spadnie czy nie
Patrzą spadnie czy nie*

Fagot:

*Truchleją zmysły, giną gdzieś w mózgowych zwojach
Drętwieją ręce, stopy, a ja tak pragnę żyć
Gwiazdo Opatrzności bądź przez moment tylko moja
Nadzieję daj, a nie zabraknie mi sił*

Chór:

*Nie zabraknie mu sił
Nie zabraknie mu sił
Nie zabraknie mu sił*

Fagot:

*Nie przerywajcie mi - jeszcze nie skończyłem
Nie przerywajcie mi - nigdy więcej
Nie starajcie się - wykladać mi swoje bzdury
Nie starajcie się - nigdy więcej!*

*Kobieto czekasz hen na końcu mojej drogi
Do ciebie dotrzeć to mój jedyny cel
Nim dotknę twoich ust, nim dotknę twoich dłoni
Muszę poznać co to czerń, co to czysta biel*

p. m. do KURTNY

Chór:

*Co to czysta biel
Co to czysta biel
Co to czysta biel*

dymy!

Fagot:

*Nie przerywajcie mi - jeszcze nie skończyłem
Nie przerywajcie mi - nigdy więcej
Nie starajcie się - wykladać mi swoje bzdury
Nie starajcie się - nigdy więcej!*

p.m. do Kurtyny

Jeszcze nie skończyłem! Podobno na widowni siedzą grube dupy panów ambasadorów i naszych władz...Kłaniamy się nisko, czapką do ziemi po polsku...A ten koncert uświetnia odzyskanie niepodległości przez naszą biedną, okupowaną kiedyś przez sąsiadów Ojczyznę. Graliśmy w zeszłą niedzielę w Legnicy, jak ostatnie transporty ruskich wracały do domu. Jesteśmy wolni panowie!!! Trzeba to uczcić...Chwila jest podniosła. Zaśpiewajmy ku czci tych, którzy chcą, a nie mogą być wolni... Śpiewamy wszyscy, słowa chyba znacie?

*Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy*

Chcę być wolny! Słyszycie?! Wolny!!!!...

po utwórze Fagota
na podłodze
b KURTYNA

KONIEC AKTU I

PRZERWA

KURTYNA

cz. kurtynka 4

||| 4 kresła w lewej kieneni
... 2 kresła w prawej kulinie

pienśnik pod głowę Toika hospital
(w ołtarnej scenie)

dla Fagota butelka po winie

dla Eicchmiala pizza

dla Hendy butelka p. wódce

Akt II

SCENA 1

Menda, Ziemniak, Kulawy i Smutna, Fagot, potem Adam

Piosenka „OKOWICJA”

Wszyscy:

Nic nam nie zastąpi upojenia
 Nic nam nie zastąpi
 Ty tak działasz niby od niechcenia
 Ty tak działasz na nas
 Zginie ten co stanie między nami
 Zginie ten co stanie
 Ani słowa więcej - milczeć!
 Precz!

Menda :

Ty mi dajesz moc
 I to właśnie
 Kocham w Tobie bo
 Tak wyraźnie
 Widzę z Tobą sens

Ziemniak :

W życiu różniej
 Z Tobą budzę się
 Ze mną zaśniesz

Wszyscy:

Nic nam nie zastąpi upojenia
 Nic nam nie zastąpi
 Ty tak działasz niby od niechcenia
 Ty tak działasz na nas
 Zginie ten co stanie między nami
 Zginie ten co stanie
 Ani słowa więcej - milczeć!
 Precz!

Menda: Ziemniak, tam jest trup!!!...

Ziemniak: Jaki trup, Menda?

Menda: Jakiś Rokmen zdał narzędzia i sztywny leży...

Ziemniak: Leć po karetkę!

Menda: I co im powiecie? Przykryj go gazetą i zmywamy się stąd.

Kulawy: Zostawiłbyś tak człowieka? Bez pomocy?

Smutna: Jemu już żadna pomoc niepotrzebna...

Fagot: Panowie, co jest, napijecie się?

Ziemniak: A masz coś?

Fagot: A mam... Arizonę!

Menda: Czemu ja zawsze na zasranym końcu? Tu już nic nie ma!

Ziemniak: Bo jesteś Menda.

Menda: Jak za swoje kupię flaszkę, to gównu dostaniecie!

Ziemniak: Nie mędz Menda, jak ci źle to się poszwędaj!

Smutna: Ty, Rokmen... a co ty tu w tym kubie szczęścia szukałeś?

Ziemniak: Myśleliśmy, że zdałeś narzędzia...

Fagot: Nie jest źle... Złego śmierć nie rusza. Macie jakieś żarło?

Ziemniak: Chcesz pizzy? Nie jest prosto z pieca, no ale sorry...

Wchodzi Adam

Ziemniak: Niech będzie pochwalony...

Adam: Na wieki wieków. A ty co, Menda? Języka w gębie zapomniałeś? Gdzie?

Ziemniak: Może się ksiądz podłączy?

Adam: Przecież wiesz, że nie piję. A my się jeszcze nie znamy. Cześć, Adam jestem. Może byś wpadł do mnie jutro, pogadać...

Fagot: Po co? Na ministranta jestem za stary.

Adam: Prowadzę poradnię... dla alkoholików. A co? Nie dotyczy?

Fagot: Mam ją i wystarczy. A ty spadaj!

Czego więcej chcesz
Kiedy mam Cię
Czego pragnąc chcesz
Kiedy mam Cię
Reszta wielki "bzdet"
Więc zostawcie
Taki rzeczy stan
Chcę i mam Cię

Wszyscy:
Nic nam nie zastąpi upojenia
Nic nam nie zastąpi
Ty tak działasz niby od niechcenia
Ty tak działasz na nas
Zginie ten co stanie między nami
Zginie ten co stanie
Ani słowa więcej - milczeć! Precz!

Adam:
Ty mu dajesz moc
I to właśnie
Kocha w Tobie bo
Tak wyraźnie
Widzi z Tobą sens
W życiu rażniej
Z Tobą budzi się
Z Tobą zaśnie

Wszyscy:
Nic nam nie zastąpi upojenia
Nic nam nie zastąpi
Ty tak działasz niby od niechcenia
Ty tak działasz na nas
Zginie ten co stanie między nami
Zginie ten co stanie
Ani słowa więcej - milczeć! Precz!

1. * kurtynka
[SW. ZÓŁTE]

2. #drzewany wyrostek
beżowy i szary
*wjeżdżają Tawły parkowp

SCENA 2

W PARKU

Ci sami i Misiek

Misiek:

Fagot, to ty?

Fagot:

Czego chcesz?

Misiek:

Co ty, stary, takie teksty na powitanie przyjaciela wrzucasz?

Fagot:

Przyjaciela? To są moi prawdziwi przyjaciele. Panowie! To jest Misiek, gra w tym zespole co wam opowiadałem. To jest Ziemniak, Menda, Kulawy, Smutny...

Misiek:

Możemy chwilę pogadać na osobności?

Fagot:

Co, towarzystwo ci nie odpowiada?

Misiek:

Przestań się zgrywać?!

Fagot:

To pożycz dychę. Chłopaki pójda po Arizonę to pogadamy...

Misiek:

Szukałem cię... Przepadłeś jak kamień w wodę.

Fagot:

Słyszałem... Złota płyta, listy przebojów, telewizja... Sukces, nie? Tylko taki pedalski image teraz macie!

Misiek:

Sorry, ale pedałem jest tylko Ropuch. Ale za to ma dobry wokal.

I dobrze cię podrabia. Wiesz, że Wiktoria znalazła mu żonę z dzieckiem, bo media zaczęły coś kumać?

Fagot:

Serio? Świat zwariował, Misiek. Jak te świnię, które pędzą do przepaści, bo diabeł je opętał...

do śpiewania
"Woodstock"

Misiek:
Jakie świnię?

Fagot:
Nieważne... Taka biblijna przypowieść...

Misiek:
Napijesz się ze starym przyjacielem?

Fagot:
A pamiętasz, jak wsadziliśmy Banana z łóżkiem do babskiego kibla?

Misiek:
Pijany był w trupa... Zamknęliśmy się w kabinie, żeby oglądać te klientki co wejdą, nie?... To były czasy... Stare, dobre czasy...

PIOSENKA „NIEKTÓRZY JUŻ ODESZLI”

już rozpóracenie
grać kurtyzany ↑

*Czy pamiętasz stary tamten Woodstock
Czy pamiętasz choć to czasu szmat
Nic na siłę, bo nie lubię zmyślać
Siłą serca jednak byłem tam*

*Otworzyły serca dzieci kwiaty
Nie czekając, aż ktoś powie start
Z nimi gasły znaki, gasły daty
Gwiazd i komet, niektórych już brak*

Fagot/Misiek:
*Niestety, niektórych już brak
Niestety, niektórych już brak
Niestety, niektórych już brak
Niestety, niektórych już brak*

Misiek:
Masz jakiś żal?

Fagot:
Nie. A ta suka dalej jest z wami?

Misiek:
Wika? Bez niej nie dalibyśmy rady. Załatwia wszystko...

Fagot:
Tak jak mnie?

Misiek:
Jak odchodziłeś od nas, mówiłeś, że sprawa jest czysta...

do urodzin Ewy
|||
(2 mikrofony
bezpneumatyczne
pod podłogę Tóčka)
...

Fagot:

Czysta to jest wódka, bracie. Dobrze to były czasy...

Misiek:

*Król rozkoszy i szatana słowa
Ta dziewczyna była taka młoda
Nikt nie powie, że to czyjaś zmowa
Za to każdy, że po prostu szkoda*

Sting:

+ Banned
*Między trash metalem, a punk rockiem
Znajdziesz małą chwilę, znajdziesz czas
By posłuchać sobie z nowym rokiem
Tamtych dźwięków jeszcze jeden raz*

Wszyscy:

*To kolędy, kolędy z tamtych lat
To kolędy, kolędy z tamtych lat
To kolędy, kolędy z tamtych lat
To kolędy, kolędy z tamtych lat*

2. * drewniany zabieranie
Tawny parkow

* wjeżdżanie Tosiem
(domowym)

1. * lewota f

prezent
Tobiko
Kwiatki

Fagot
Mende
Ewa

SCENA 3

IMIENINY EWY

Fagot, Menda, Ziemniak, Kulawy, Smutna, Ewa

Wszyscy:

Sto lat sto lat niech żyje żyje nam...

Fagot:

Dziecinko, dzisiaj jest twoje święto!... Kocham cię!

Ziemniak:

Fagot, my się zbieramy...

Fagot:

Menda, daj mojej Ewuni prezent! Dziecinko, ja chcę być z tobą... Chcę żebyś została moją żoną, słyszysz, żoną!!!

Ziemniak:

Daj mu to. Idziemy.

Fagot:

Kupiłem ci prezent! Ale nie dla ciebie... Ała, płakać mi się chce...

Menda:

Sam wybierał w sklepie.

Smutna:

Na pewno będą pasować...

Fagot:

Muszę ci coś ważnego powiedzieć, kochana moja... Gdzie wy idziecie? Impreza dopiero się zaczyna! A idźcie w cholerę!!! Otwórz prezent! Wiesz o tym, że cię kocham?! I chcę resztę życia... Kupiłem coś! Dla naszego dziecka, które chciałabyś mieć. Bo chciałabyś, nie? Ładne, białutkie... Przeszanę pić i będziemy mieli dziecko. Tylko musimy poczekać. Ja cię koch...

Ewa:

Nie mogę ci pomóc. Nie potrafię! Wierz mi, próbowałam... Ale nie da rady, Fagot!....

* kurtyzanka ↑ [św. ZÓŁTE]

PIOSENKA „WYBACZ MI”

Ewa:

Wybacz
 nasze nic nie warte chciejstwa
 Wybacz
 nasze wady człowieczeństwa
 Pomóż nam
 znów odnaleźć sens istnienia
 Pomóż nam
 pozbyć się cierpienia
 Żyć od nowa, przestać bać się cienia
 Nic nie chować, to co można zmieniać
 Uśpić słowa, które nic nie znaczą
 Gdyby jeszcze wiedzieć – A ten ból, to za co?

Wybacz mi
 ale denerwujesz Boże
 Wybacz mi
 czy to ja ci mam wybaczyć może?
 Pomóż mi
 znów odnaleźć sens istnienia
 Pomóż mi
 pozbyć się cierpienia
 Żyć od nowa, przestać bać się cienia
 Nic nie chować, to co można zmieniać
 Uśpić słowa, które nic nie znaczą
 Gdyby jeszcze wiedzieć – A ten ból, to za co?

Adam
 zwidły
 pielęgniarce

2. * dziewczyny zabierają
 Toiko (domowe)
 1. * kurtka ↓ (po zejściu
 światła sceny)

SCENA 4

ZWIDY

Fagot:
Ewa, poczekaj... Daj mi szansę. Bez ciebie umrę! Słyszysz, nie zostawiaj mnie samego...

Fagot:
Macie coś do picia?

Ziemniak:
Spadaj ! Rokmen.

Menda:
Zrywaj się, frajerze!...

Fagot:
Muszę z kimś pogadać...

Kulawy:
Mam cię kopnąć w ryj?...

Fagot:
Nie, dzięki...

General:
Robimy prywatkę . Dupy będą i gorzala...

Fagot:
Innym razem....

Cenzor:
Pożyjemy zobaczymy...

Fagot:
Ja już nie pożyję ... Nie mam siły ...

Wiktoria:
To kończ, Fagot . Nie bój się i tak woda by cię zabiła...

Fanka I:
A dasz przed śmiercią autograf, albo lepiej plakat...

Misiek:
Może byś wrócił do nas?

Fagot:
Misiek !!!...

* pletgniane paqfikujq
Fagota
* dziełniny wjeidiqj
Tożniem spitalny
(z rzezaniami fagota) + kurtka skóra
zotłkosuleb, adidany, podnie
kurtka) na śnidek

kaftan bezpieczeństwa
Tożko npi talu
strykawka

SCENA 5

PIELĘGNIARZE

Fagot: Mamo! Powiedz mi..., mamom!!!

Pielęgniarz I: Leż spokojnie, człowieku!

Pielęgniarz II: Bo ci zaraz lutnę!!!

Pielęgniarz I: Daj spokój! Weź go, Heniu w pasy.

Pielęgniarz II: Nie no lutnę, temu menelowi!!!

Adam: Co jest, panowie?

Pielęgniarz I: Normalnie... Rzuca się, żulik...

Pielęgniarz II: Damy radę, proszę księdza...

Adam:

Zostawcie, go...

"Wtedy demony uciekły z człowieka i weszły w świnię, a szalone stado ruszyło pędem na krawędź urwiska... i utonęło w jeziorze."

A ludzie przyszli do Jezusa...

Fagot: A ludzie przyszli do Jezusa ...

Adam:... i zobaczyli człowieka...

Fagot:... i zobaczyli człowieka...

Adam:... z którego uciekły demony.

Fagot:... z którego uciekły demony.

Fagot: Był przy zdrowych zmysłach...

Adam: Był przy zdrowych zmysłach ...

Fagot: ... i siedział u nóg Jezusa...

Adam:... i siedział u nóg Jezusa...

| strachich ogarnięt.

Wiktoria

Adam: Fagot, jesteś odtruty...

Fagot: I co? Mogę stąd iść? Wypuścisz mnie?

Adam: To nie jest więzienie. Każdy może wyjść kiedy chce...

Fagot: Mogę się ubierać, serio?

Adam: Rusz się! Szybciej ! Szybciej!

Fagot: Po co ta agresja, proszę księdza...

Adam: Powiedziałem, że jesteś odtruty, ale musisz się leczyć ... Zresztą... Chcesz pić, twoja wola. Pij ile chcesz i gdzie chcesz. Nie moja sprawa.

Fagot: Nie będę pił, tylko ten ośrodek to nie jest dla mnie... Jakbym był w przedszkolu...

Adam: Jesteś alkoholikiem, nie dzieckiem.

Fagot: Nie jestem alkoholikiem!

Adam: Alkoholikiem !

Fagot: Nie jestem alkoholikiem! Pijakiem to jestem, ale nie alkoholikiem!

Adam: Nie chcesz pomocy , więc odejdz!

Fagot: Wiem , że muszę przestać pić, ale myślisz, że to takie proste?! Będzie dobrze!!!!

Aw czemu ty mi pomagasz?

Piosenka „CHCĘ DO LUDZI”

Fagot:
W czym Ty mi pomożesz
Ty Szanowny Panie Doktorze
Wokół same sidła
Ja chcę do ludzi, mam dosyć bydła, nie!

Nie słyszę tu śmiechu dzieci
To dla nich ma, dla nich ma słońce świecić
A kiedy wyschną mi oczy
Kto wtedy będzie płakał, kto będzie płakał w nocy - kto?!

Adam :
Dopóki ochotę masz
Dopóki Cię na to stać
Z głupotą i kłamstwem walczyć
Może nie jest za późno
Może nie będziesz sam

SCENA 6

JESTEM ALKOHOLIKIEM

Wiktorja:

Wrócisz do zespołu i wszystko będzie jak za starych czasów. Wiesz, że Ropucha przyłapała policja jak bzykał nieletniego... Mówię ci, skandal był we wszystkich gazetach... I tak zawsze podrabiał ciebie...

Fagot:

Kiedy koncert?

Wiktorja:

Dwa tygodnie prób i jedziemy w trasę. Jest duży kontrakt na płytę, mam sponsora, tylko najpierw trasa ze starymi kawałkami. Potem robicie nowy materiał i wchodzicie do studia. Może wcześniej nagramy jakiś live z koncertu... Tylko Misiek jest teraz w kiepskiej formie, znowu pije, dwa tygodnie ciągu, non stop... Złatw mu wizytę u tego waszego doktora, co? Niech się leczy jak ty, nie?...

Fagot:

Nie jestem chory!!! Pamiętaj o tym! Miałem problemy z wodą, ale to już przeszłość, już nigdy nie wypiję ani grama. Wychodzę i więcej tu nie wrócę.

Wiktorja:

Spokojnie. Będzie dobrze. Wynajęłam ci ładne mieszkanie, dostaniesz samochód... Masz prawko? Okey, pytam bez sensu. Dobra, taryfa na rachunki...

Fagot:

Będzie dobrze.

Adam:

Uciekasz?

Fagot:

Nie uciekam.

Adam:

Uciekasz...

Fagot :

Jestem zdrowy. Nie piję miesiąc, jestem w świetnej formie, zacząłem śpiewać...

Adam:

Uciekasz.

Fagot :

O co księdzu chodzi?

Wiktorja:

To ksiądz jest tym doktorem?

do kolezka
Lidka!

Adam:
Zaakceptuj chorobę.

Wiktoria:
Niech mu ksiądz nie robi wody z mózgu! To jest jego ostatnia szansa powrotu na rynek muzyczny...

Adam:
Pamiętasz te świny co biegają ku przepaści...

Wiktoria:
Jakie świny?!

Fagot:
Poczekaj. Jak mam to zrobić, proszę księdza?

Adam:
Powiedz "jestem alkoholikiem".

Wiktoria:
Jeszcze go "czarny" obraża!

Adam:
Powiedz na głos, żebyś to usłyszał. I zostań tutaj. Tu masz szansę...

Wiktoria:
Idziemy, Fagot...

Adam:
Albo idź z nią.

Wiktoria:
A gdzie twoje wartości chrześcijańskie, księżulku?! Fagot idziemy!

Adam: W tej chwili jesteś wolny. Masz prawo wyboru.

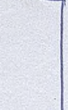
Fagot: To nie jest tak...

Adam: Nikt za ciebie nie podejmie decyzji...

Fagot:
Myśli ksiądz, że to takie proste? No, dobra... Mam na imię, Marek... Dobrze zacząłem, nie? Nie przechodzi przez gardło...

Adam: Zrób to...

Fagot: Mam na imię, Marek... Jestem alkoholikiem.

1. *  
2. * *dziękujemy
z okazji z 150-leciem
sympatycznym (w pr. kier.)*
*1. * kumpaka ↑*

SCENA 7

KÓŁECZKO

Piosenka „W KÓŁECZKO”

ADAM:

Niech każdy z was opowie nam o swoim życiu, braniu czy piciu. Śmiało, śmiało...
Nie ma chętnych? Zatem ja opowiem wam o sobie

*Mam na imię Adam. Jestem alkoholikiem.
Dziesięć lat miałem, kiedy pierwszy raz
Nalewkę ojcu wypilem, dostałem w twarz
Nie czułem nic, obrzygałem mu nowy płaszcz
Nie pamiętam reszty - po kadrze wycięty kadr*

To na zachętę, nieraz do tego wrócę, jeszcze was zanudzę
Zróbmy kółeczko
Mów pierwszy

Pacjent I: Mam na imię Paweł. Jestem alkoholikiem.

*Nic nie pamiętam prócz tego, że była noc
Podobno... no... wiecie, ja chyba zmusiłem ją
Nie pojmie tego nikt, co czułem, gdy nadszedł kac
Od tamtej pory zacząłem się siebie bać*

Adam :

*Skąd wiesz, że taki jesteś inny
Lepiej posłuchaj teraz mnie
Dopiero poczułbyś się winny
Dopiero poczułbyś się źle
Gdybyś był w mojej skórze
Posłuchaj mnie*

Pacjent II: Mam na imię Krzysztof . Jestem alkoholikiem .

*To było cztery lata wstecz, w aucie paliłem hasz
Noga na gazie, zmiana biegów na szybie czyjaś twarz
Śnił mi się w nocy te oczy i huk do dziś
Omijam ludzi, bo te oczy, ma każdy z nich.*

Wszyscy :

*Skąd wiesz, że taki jesteś inny
Lepiej posłuchaj teraz mnie
Dopiero poczułbyś się winny
Dopiero poczułbyś się źle
Gdybyś był w mojej skórze
Posłuchaj mnie*

Pacjentka VI: Może ja? Beata. Jestem alkoholiczką.
 Nie mogłam już, zabrałam dzieci i poszłam spać
 Pół apteki prochów, matki już nie mogłam grać
 To cud, że one żyją, kara, że żyję ja
 Nic o tym nie mówią, a ja wiem - nie chcą mnie znać

Pacjentka III:

Skąd wiesz, że taka jesteś inna
 Lepiej posłuchaj teraz mnie
 Dopiero czułabyś się winna
 Dopiero czułabyś się źle
 Gdybyś była w mojej skórze
 Posłuchaj mnie

Godzinę znałam ich i każdy z nich mnie miał
 Przy dzieciach męża zbili, kazałam tłuc, aż padł
 Jeden z nich przytargał gorzały pełen wór
 A potem - domy dziecka, cmentarz, detoks, sąd i mur

Wszyscy:

Skąd wiesz, że taka jesteś inna

Pacjent IV :

Lepiej posłuchaj teraz mnie

Wszyscy:

Dopiero czułabyś się winna
 Dopiero czułabyś się źle
 Gdybyś była w jego skórze
 Posłuchaj go

Pacjent IV :

Gdybym wtedy nie pił, dzisiaj ojciec mój by żył
 A matce dałem świra - bodaj gdzieś bym zgnił
 Tłukłem żonę, dzieci, patrzcie na moje łzy
 Nawet one cuchną, aż taki jestem zły

Wszyscy:

Skąd wiesz, że taki jesteś inny
 Lepiej posłuchaj teraz nas
 Dopiero poczułbyś się winny
 Dopiero poczułbyś się źle
 Gdybyś żył w starej skórze
 Posłuchaj nas

Adam:

Stop! Cisza! - Stop!

Miało być tylko kilka zdań

Mamy czas!

do prebiterii
 7. Wojciechowski

Ewa
 Zarekta (do woźki)
 Wiktoria
 Miśiek

Kuczyński

SCENA 8

KUBA

Ewa
Fagot
Dziwaczka
Wiktorina

Fagot: Ewa!

Chciałem pogadać. To dla ciebie. Masz chwilę. Pójdziemy na spacer?

Ewa: Nie mogę. Czekam na kogoś.

Fagot: Jesteś z kimś? Kto to jest?

Ewa: Ma na imię Kuba. Nie znasz go...

Fagot: Aha.... Dawno się nie widzieliśmy.

Ewa: Po co przyszedłeś?

Do Ewy podbiega z wózkiem młoda dziewczyna.

Dziewczyna:

Sorry, Ewuniu za spóźnienie! Martwiłaś się? Lecę na zajęcia. Jutro biorę bejbika o ósmej, tak?

Ewa:

Dzięki, Madziu. Tak, o ósmej.

To jest Kuba.

Ma niecały miesiąc. Patrz jak się słodko uśmiecha.

Kuba!

To jest twój tato, zobacz!

Fagot: W ośrodku nic mi nie powiedzieli...

Ewa: Czekalam na ciebie, Fagot.

Fagot: Nie ma już Fagota. Mam na imię, Marek. Przebaczysz mi kiedyś, dziecinko?...

Wiktorina: Kłóciła się z Ewą. Fagot niekiedy się po cieniu unosi!

3. * dziewczyna wchodzi
(butelka pod podłogą) Tożliem hospitalizacji z trójką
1. * Ewa zabiera wózek dziecięcy
2. * kłótnia ↑

SCENA 8

Początek sceny jak w prologu.

Fagot:

Boże, oto u Twoich bram stoi alkoholik, którego możesz uratować. Boże, wiesz przecież, że uratować możesz bohatera!... I wiesz dobrze, że każdy z nas jest obciążony tą słabością. Bo gdy alkoholik próbuje iść przez świat, w którym panuje kult picia..., chce po prostu żyć..., żyć wśród ludzi... Ci tylko patrzą na niego z politowaniem jak na gorszy gatunek... Wiesz, że nie jest łatwo płynąć pod prąd alkoholowej rzeki... Uczyń, proszę..., żeby każdy kto spotka takiego człowieka... pamiętał... że jest to człowiek w bardzo dobrym gatunku!...

Fagot: Nie uciekaj! Misiek!!!!... A umieraj sobie frajerze...! I tak nikt nie będzie po tobie płakał... Jeezuuu!!!

*Jak wygląda ten wasz cudny świat
Ja to wiem i oni wiedzą jak
Napiętnowany marzeniami*

*Niech nie zmusza odtąd nikt
Dłużej niż to jest potrzebne żyć
Tajną misję zacznę zaraz
Śmierci można już zapłacić
Haracz, haracz, haracz...*

*Jak wygląda ten wasz cudny świat
My to wiemy my to wiemy jak
Napiętnowani marzeniami*

[Fagot odpycha
Bóla w prawo i lewo]

do koncertu finałowego

— przebiórka Fagota

SCENA¹⁰*KONCERT FINAŁOWY*

Fagot:

Dobry wieczór, państwu. Mam na imię Marek. Jestem alkoholikiem.
 Dzisiaj mija kolejna rocznica śmierci mojego przyjaciela Piotrka Wojewódzkiego.
 Misiek, o tobie mówię! Zaprosilem moich przyjaciół, absolwentów ośrodka... Pewnie ich
 znacie... Aha, dochód z tego koncertu będzie w części przeznaczony na pomoc dla nich
 i wszystkich, którzy będą gotowi przyjąć waszą pomoc.
 Ewa, chodź tu do nas! Przywitajcie ją brawami, bo się wstydzi. To jest moja żona,
 której zawdzięczam wszystko. Bez niej nie byłoby mnie tutaj....
 Banan, Kitol, Fujara, Pędzel... Brawa dla nich... Mają za sobą rok abstynencji. Ile Kitol?
 Dwa lata? Moje gratulacje... Menda, Ziemniak, Kulawy...
 Nie ma Smutnej, bo wróciła do chłania... Ale czekamy na nią .
 Wiktorია nie pije, jest ze Stefanem, z tym Cenzorem co jeździł za nami w trasy...
 Może ktoś z was mógłby mu pomóc? Stefan ma wyższe wykształcenie, jakieś fakultety,
 a od lat nie ma stałej roboty... Ale będzie dobrze...

Pamiętacie Generała z Legnicy? Dzwonił i prosił, żeby was pozdrowić.
 Choroba przykuła go do łóżka.
 I jeszcze moja mama z Kubą.

Szanowni państwo!
 Piosenka poświęcona pamięci mojego przyjaciela, Miśka i wszystkich ludzi, których
 marzenia utopiły się w alkoholu!

Piosenka „PRZYJACIEL”.

Fagot i Ewa :

*Przyjaciel mój wyjechał, mówi do mnie masz tu klucze
Przez ten czas jak mnie nie będzie możesz mieszkać z nią u mnie
Wyjechał i nie było go przez tydzień, może dłużej
To były najpiękniejsze chwile nie zapomnę ich nigdy.*

*W trasy brałem ją koncerty później cichy hotel
Obiad w mlecznym barze, spacer po bulwarze z nią, razem
Autokar czeka, wiosło kładę, siadam w miękkim fotelu
To były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich, nigdy*

*Moi przyjaciele mówią mi, bracie co ci jest?
Nie żałuj nic wyobraź sobie, że to był tylko sen
Obudź się i z nami chodź, skończyła się już noc*

*Gorący piasek parzy oprócz nas na plaży pusto
Zwariowana kąpiel w morzu do utraty sił
Wieczory pełne marzeń, przeżytych wcześniej wrażeń mnóstwo
Nie zamieniłbym tych paru chwil za żaden skarb, za nic*

*Była przy mnie, nie myślałem o kłopotach wcale
To były najpiękniejsze chwile nie zapomnę ich, nigdy
Teraz trochę więcej piję, trochę więcej palę
Tak, to były najpiękniejsze chwile nie zapomnę, nigdy*

*Moi przyjaciele mówią mi, bracie co ci jest?
Nie żałuj nic wyobraź sobie, że to był tylko sen
Obudź się i z nami chodź, skończyła się już noc*

Fagot:

Nie jesteśmy doskonali, ale możemy się poprawić. Wtedy będziemy naprawdę wolni...
I dopiero wtedy możemy naprawdę pokochać ludzi i powiedzieć sobie do lustra:
„jestem człowiekiem”. Dobra , to tyle tych mądrości...
Mamy koncert, a ja się rozgadałem...

do finału

dyng!

f. nr. do kurtyny

Piosenka „ICH MARZENIA”.

Fagot:

*Kiedy światem zacznie rządzić człowiek
Kiedy matki pokochają dzieci*

Ewa:

Kiedy miłość ludzie puszcza w obieg

Fagot:

Kiedy spalą już do reszty śmieci

Wszyscy:

*Poczujeś, poczujeś, poczujeś
Jak mało dzieli cię
Od innych, od innych, od innych*

Ewa:

*Kiedy zamkną w klatkach całe zło
Gdy zaświecą na niebiesko słońca*

Fagot:

*Kiedy Ci przypomni ktoś jak to było
Przed początkiem końca*

Wszyscy:

*Poczujeś, poczujeś, poczujeś
Jak mało dzieli Cię
Od innych, od innych, od innych*

1. *KURTyna NA CIEMNOŚĆ ZAMKNA

2. PO USTAWIENIU SIĘ DO UKŁONÓW
*KURTyna - OTWORZYĆ

KONIEC

3. PO ZAŚPIEWANIU WROTKI I REFRENU
UKŁONY REGULOWANE KURTyną

1. 02.10.24.
2. 02.10.25.
3. 02.10.28.
4. 02.10.30.
5. 02.10.31.
6. 02.11.05.
7. 02.11.06.
8. 02.11.07.
9. 02.11.07.
10. 02.11.08.
11. 02.11.12.
12. 02.11.12.
13. 02.11.13.
14. 02.11.13.
15. 02.11.14.
16. 02.11.15.
17. 02.11.16.
18. 02.11.18.
19. 02.11.18.
20. 02.11.20.
21. 02.11.20.
22. 02.11.21.
23. 02.11.21.
24. 02.11.22.
25. 02.11.23.
26. 02.11.26.
27. 02.11.27.
28. 02.11.28.
29. 02.11.29.
30. 02.11.30.
31. 02.12.03.
32. 02.12.04.

33. 02.12.05.

34. 02.12.05.

35. 02.12.06.

36. 02.12.06.

37. 02.12.08.

38. 02.12.10.

39. 02.12.10.

40. 02.12.11.

41. 02.12.11. I q.

42. 02.12.12.

43. 02.12.12. II q.

44. 02.12.13.

45. 02.12.13. III q.

1. 02.12.14.

2. 02.12.15.

3. 02.12.17.

4. 02.12.18.

5. 02.12.18.

6. 03.01.15.

7. 03.01.16.

8. 03.01.16.

9. 03.01.17.

10. 03.01.17.

11. 03.02.27.

12. 03.02.28.

13. 03.02.28.

14. 03.03.20.

15. 03.03.21.

16. 03.03.22.

17. 03.04.03.

18. 03.04.04.

19. 03.05.15.

20. 03.05.16.

21. 03.06.06.

22. 03.06.07.

23. 03.10.17.
24. 03.10.17.
25. 03.10.18.
26. 03.10.18.
27. 03.11.14.
28. 03.11.16.
29. 03.11.21.
30. 04.02.18.
31. 04.02.20.
32. 04.03.18.
33. 04.03.18.
34. 04.03.18.
35. 04.05.27.
36. 04.05.27.
37. 04.10.15.
38. 04.10.16.
39. 04.10.16.
40. 04.11.18.
41. 04.11.18.
42. 04.12.10.
43. 04.12.10.
44. 05.01.21.
45. 05.01.21.
46. 05.03.10.
47. 05.03.10.
48. 05.04.15.
49. 05.04.15.
50. 05.05.08.